

**JUBILEUSZ 50-LECIA  
PARAFII GRECKOKATOLICKIEJ  
W ZIELONEJ GÓRZE**



**1956 - 2006**

ks. Julian Hojniak

**JUBILEUSZ 50-LECIA  
PARAFII GRECKOKATOLICKIEJ  
W ZIELONEJ GÓRZE**

Książka ta została wydana dzięki finansowemu wsparciu  
Łemkowskiej Fundacji Oświatowej im. Jana Krynickiego

Zielona Góra, 2006

Foto: archiwum Parafii

Okładka:

1 str. - Ikona Jubileuszowa autorstwa Grzegorza Pielecha

4 str. - Projekt cerkwi w Zielonej Górze autorstwa architekta Bohdana Dorockiego

**Wydawca**

Parafia Greckokatolicka w Zielonej Górze  
pw. Opieki Matki Bożej  
65-338 Zielona Góra, ul. Grunwaldzka 36

**Współwydawca**

„Wydawnictwo Fundacja” sc  
33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 143  
tel. 018 444 24 16  
[www.wydawnictwo.sacz.com.pl](http://www.wydawnictwo.sacz.com.pl),  
[wydawnictwo@sacz.com.pl](mailto:wydawnictwo@sacz.com.pl)

**83-88887-73-4**

## WSTĘP

Każda ludzka wspólnota, będąca żywym organizmem, jest podatna na pozytywne bądź negatywne wpływy otoczenia. Podobnie każda wspólnota parafialna staje się odbiciem sytuacji społeczno-politycznej, w której przychodzi jej funkcjonować. Dlatego dzieje poszczególnych parafii mogą być cennym źródłem informacji, przydatnych dla zrozumienia procesów zachodzących w świecie.

Przedmiotem zainteresowania tego opracowania będzie parafia greckokatolicka w Zielonej Górze. Historia jej powstania i funkcjonowania może pomóc w lepszym zrozumieniu i poznaniu dziejów Kościoła greckokatolickiego w Polsce, a zwłaszcza losów jego wiernych, żyjących przede wszystkim w regionie Zielonej Góry, który po przesiedleniu stał się ich nowym miejscem zamieszkania.

Chociaż początki parafii zielonogórskiej sięgają 1956 roku, to dotychczas nie powstały żadne opracowania, które podjęłyby problematykę jej poświęconą. Taki stan rzeczy wynikał z niezwykle skomplikowanej sytuacji, w jakiej przyszło funkcjonować tutejszej wspólnotie grekokatolików. W tamtym czasie najważniejszym było przetrwanie i zachowanie własnej tożsamości. Z tego powodu nikt do tej pory nie zajmował się systematycznym zbieraniem materiałów historycznych i ich opracowaniem.

Dopiero przemiany polityczne po 1989 roku wpłynęły na zmianę takiego sposobu myślenia. Odsunięcie ciągłych obaw o istnienie, stworzyło pole do refleksji na temat dziedzictwa przeszłości. Wtedy to media lokalne zaczęły interesować się życiem parafii greckokatolickiej, wcześniej niewidocznej ze względu na zapis cenzury i jej działalność duszpasterską prowadzoną w murach parafii rzymskokatolickiej, oraz poznawać i odkrywać jej historię.



## Rozdział I

### **Grekokatolicy w Polsce – rys historyczny**

Historia narodów polskiego i ukraińskiego, jak często zdarza się między sąsiadami, była burzliwa. W przekazach ustnych i twórczości literackiej nierzadko dochodziło do nadużyć, zwłaszcza gdy o treści nie decydowały badania naukowe, lecz potrzeba chwili lub obiegowe opinie czy stereotypy. Na przestrzeni lat dzieje Polski i Ukrainy były do siebie podobne. Prawie równocześnie obydwaj narody przyjęły chrześcijaństwo i wkroczyły na arenę historii Europy, szczególnie zaś zbliżył je okres powojenny i wspólne wybijanie się na niepodległość.

W pierwszym rozdziale zostaną przedstawione w zarysie dzieje Kościoła grekokatolickiego, jego rozwój do II wojny światowej, a także skutki represji okresu komunistycznego i odnowa struktur kościelnych w wyniku zmian politycznych po 1956 roku.

### **Grekokatolicy na ziemiach polskich do II wojny światowej**

Od ponad tysiąca lat Ukraińcy w większości są chrześcijanami obrządku wschodniego. W X wieku w Polsce i na Ukrainie zapanowała ta sama religia chrześcijańska bez żadnych różnic dogmatycznych, ale w dwóch różnych obrządkach i w dwóch wersjach językowych. Do Polski chrześcijaństwo dotarło z Rzymu przez Czechy w obrządku łacińskim i w formie językowej łacińskiej, na Ruś Kijowską zaś z Bizancjum w obrządku grecko-bizantyjskim z językiem liturgicznym staro-cerkiewno-słowiańskim. Nawet po schizmie 1054 roku chrześcijański Kijów był w łączności zarówno z Konstantynopolem, jak i z Rzymem. Dopiero pod naciskiem Konstantynopola po zwycięstwie opcji probizantyjskiej doszło do zerwania związków z Rzymem.

Dzieje Kościoła wschodniego uzyskały swoją niepowtarzalną specyfikę na obszarach państwa polsko-litewskiego, w którego granicach – oprócz ziem rdzennie polskich – znalazły się ziemie litewskie, białoruskie i ukraińskie. Struktura organizacyjna Kościoła prawosławnego ukształtowała się

na historycznych ziemiach państwa polsko-litewskiego już w średniowieczu. Prawosławie miało tu własną organizację w postaci metropolii kijowsko-halickiej podlegającej patriarsze w Konstantynopolu.

Po upadku państwa kijowskiego ośrodek życia polityczno-religijnego został przeniesiony na zachodnie ziemie ówczesnej Ukrainy. W tej sytuacji papież Innocenty III podejmował próby połączenia unią Ukrainy Zachodniej z Rzymem. W 1253 roku legat papieski koronował Daniela Halickiego w Drohiczynie. Nie doprowadziło to jednak do zamierzonej unii Kościoła rusko-ukraińskiego ze Stolicą Apostolską.

W XVI wieku widoczne były w Cerkwi ruskiej symptomy poważnego kryzysu. Jego wyrazem był niski poziom intelektualny duchowieństwa, a także duża ignorancja religijna ogółu społeczeństwa prawosławnego. W tym kontekście zrodził się w łonie Cerkwi ruskiej ruch reformy. Na jego czele stanął książę Konstantyn Wasyl Ostrogski, wojewoda kijowski, uważający się za protektora Cerkwi.

W dziewięćdziesiątych latach XVI wieku do ruchu reform dołączyła się również hierarchia prawosławna, zmierzająca do odnowy swego Kościoła przez naprawę i zlikwidowanie jego upośledzenia prawnego, społecznego i kulturalnego oraz zapewnienie mu na wzór Kościoła rzymskokatolickiego znaczącego miejsca w państwie i społeczeństwie. Wśród biskupów prawosławnych zaczęła powoli kiełkować myśl zjednoczenia Cerkwi z Kościołem łacińskim.

Po długich pertraktacjach i dyskusjach doszło do zawarcia unii Kościoła prawosławnego z łacińskim na synodzie w Brześciu w październiku 1596 roku. Choć unia brzeska nie przyniosła do końca oczekiwanych rezultatów, to dała jednak początek nowej jakości życia religijnego. W jej wyniku w Kościele wschodnim nastąpiły pozytywne zmiany powstrzymujące postępujący kryzys. Doszło do powstania Kościoła unickiego, nazywanego w zaborze austriackim Kościołem greckokatolickim.

Oskarżenia ze strony prawosławnej, jakoby unia miała doprowadzić do zlatynizowania Cerkwi greckokatolickiej, nie sprawdziły się. Jednak uzyskana niezależność grekokatolików od ośrodków decyzyjnych prawosławia nigdy nie została przez nie zaakceptowana. Dlatego też późniejsze burzliwe dzieje nie oszczędziły wiernych wyznania greckokatolickiego. Na terenach wchłoniętych przez Rosję doświadczyli – szczególnie po rozbiorach Polski – okrutnych prześladowań i rusyfi-

kacji, a w końcu całkowitego podporządkowania rosyjskiemu prawosławiu.

Zupełnie inaczej potoczyły się losy Cerkwi greckokatolickiej w Galicji i na Zakarpaciu, ziemiach etnicznie ukraińskich, które w wyniku rozbiórów Rzeczypospolitej weszły w skład monarchii habsburskiej. Tam Cerkiew wszechstronnie odrodziła się i stała się prawdziwą ostoją życia religijnego, kulturowego i narodowego.

Ważną rolę w życiu Cerkwi greckokatolickiej odegrał synod w Zamościu w 1720 roku, na którym Cerkiew unicką ogłoszono Cerkwią Greckokatolicką Narodu Ruskiego, podkreślając tym samym jej powszechną katolickość, a jednocześnie charakter narodowy.

Znaczącym wydarzeniem w rozwoju Cerkwi greckokatolickiej było reaktywowanie w 1808 roku metropolii halickiej, będącej spadkobierczynią kijowskiej metropolii unickiej. W jej skład weszły archidiecezja lwowska, diecezja przemyska, przejściowo chełmska, a od 1885 roku diecezja stanisławowska. Stwarzało to nowe możliwości rozwoju i okazję do zaleczenia ran, jakich doznała Cerkiew greckokatolicka w poprzednim okresie.

Archidiecezja lwowska składała się z pięciu okręgów, podzielonych na 54 dekanaty, liczyła 1266 parafii, 874 księży i ok. 1,5 mln wiernych, a w męskich i żeńskich klasztorach przebywało 271 mnichów i 419 mniszek. W skład diecezji przemyskiej wchodziło 45 dekanatów z 574 parafiami, pracowało w niej 695 księży, liczyła zaś 1,2 mln wiernych. Na jej terenie znajdowało się 48 klasztorów. Diecezja stanisławowska podzielona była na 20 dekanatów, liczyła 419 parafii, 503 księży i 1 mln wiernych. Na jej terytorium działało 38 klasztorów.

W 1934 roku z halickiej metropolii unickiej z siedzibą we Lwowie została wyłączona Apostolska Administratura Łemkowszczyzny z 9 dekanatami i 122 parafiami, w których pracowało 130 księży. Liczba wiernych wynosiła 127 tysięcy. Na terytorium administratury funkcjonowały 2 klasztory.

Taki stan Cerkwi greckokatolickiej świadczył o jej żywotności, dynamizmie i dużym potencjale. Zbliżała się jednak próba, która miała sprawdzić jakość i siłę tych cech.



## Represje wobec Kościoła greckokatolickiego w okresie komunistycznym

Okres II wojny światowej i lata następne szczególnie tragicznie zapisały się w historii Kościoła greckokatolickiego. Po zajęciu Europy Środkowo-Wschodniej komuniści przystąpili do próby jego całkowitej likwidacji. Nowa władza zdawała sobie sprawę z siły duchowej i autorytetu moralnego Cerkwi greckokatolickiej. Szczególnie zaś niepokoił ją fakt, że stanowiła ona bastion ukraińskiej odrębności narodowej i kulturowej. Taki stan rzeczy był sprzeczny z ideologią komunistyczną.

Nie do przyjęcia dla władzy radzieckiej był fakt podporządkowania Kościoła greckokatolickiego Rzymowi. W tej nowej rzeczywistości dążono do pełnego nadzorowania Kościołów działających na terenie państwa. Udało się to w stosunku do Cerkwi prawosławnej patriarchatu moskiewskiego. Zwierzchnicy tej Cerkwi rezydowali w Moskwie, dlatego można było ich kontrolować i wpływać na ich decyzje przez agentów, którzy byli werbowani albo przenikali do struktur cerkiewnych. Fakt, że papież, zwierzchnik Kościoła rzymskokatolickiego i greckokatolickiego, przebywał w Watykanie i był całkowicie niezależny od władzy świeckiej, stał się nie do zaakceptowania dla komunistów. W związku z tym podjęto działania mające na celu zmianę tego stanu rzeczy. Po pierwsze dążono do przekształcenia Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w Kościół narodowy z siedzibą w Warszawie, po drugie rozpoczęto likwidację Kościoła greckokatolickiego, a jego pozostałości planowano podporządkować kontrolowanej przez państwo Cerkwi prawosławnej.

Późniejsza tragiczna sytuacja grekokatolików na terenie Ukrainy i Polski była wynikiem działań podjętych przez władze w celu realizacji wyżej wymienionych zamiarów. Represje dotknęły głównie grekokatolików na Ukrainie. W 1946 roku we Lwowie przeprowadzono tzw. „sobór zjednoczeniowy”. Był on wyreżyserowany i ściśle kontrolowany przez tajne służby, a z punktu widzenia prawa kanonicznego – nieważny. Władzy nie udało się bowiem ani przekonać, ani zmusić do udziału w nim żadnego grekokatolickiego biskupa. Nie przeszkodziło to bynajmniej organizatorom przyjąć rezolucję o anulowaniu unii brzeskiej i zwrócić się do patriarchy moskiewskiego i konstantynopolitańskiego z prośbą o przyjęcie do Kościoła prawosławnego.

W tym czasie wszyscy biskupi greckokatolicki zostali uwięzieni i poddani represjom. Część poniosła śmierć w więzieniach, a ci którzy po latach odzyskali wolność, byli tak schorowani, że zmarli wkrótce po zwolnieniu. Wyjątek stanowił metropolita Josyf Slipyj. Uwolniony po 17 latach spędzonych w obozach pracy, zmuszony został do wyjazdu do Rzymu, gdzie dożył sędziwego wieku. Równocześnie z aresztowaniem hierarchii rozpoczęły się prześladowania i aresztowania duchownych greckokatolickich. Zatrzymano ok. 1400 księży i 800 zakonników i zakonnice. Od tych, którzy pozostali na wolności, wymagano podpisania petycji do patriarchy moskiewskiego z prośbą o przyjęcie do Cerkwi prawosławnej.

Reperkusje nie ograniczały się tylko do duchowieństwa, dotyczyły również wiernych wyznania greckokatolickiego. Tych, którzy nie chcieli przejść na prawosławie, zamykano w więzieniach albo zsyłano do obozów pracy. Niszczono greckokatolickie świątynie, zabierano i przekazywano je innym wyznaniom lub przekształcano na kina, muzea bądź magazyny.

Podobne czynności, jak w Związku Radzieckim, mające na celu likwidację struktur Kościoła greckokatolickiego władze komunistyczne podjęły również na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Jugosławii i w Polsce. Metody, którymi posługiwano się, były mniej drastyczne niż te stosowane w ZSRR, ale ich skutki równie tragiczne.

W Polsce działania komunistów szły dwutorowo, z jednej strony chciano pozbyć się problemu ukraińskiego, z drugiej zaś zlikwidować Kościół greckokatolicki. W latach 1944-1946 przeprowadzono deportacje ludności ukraińskiej z Polski południowo-wschodniej i wschodniej na Ukrainę, w wyniku czego na tych terenach Kościół greckokatolicki pozbawiono 2/3 jego wyznawców. Wraz z wiernymi deportowano też 300 księży greckokatolickich. Kontynuacją tej akcji były przesiedlenia pozostałej części ludności ukraińskiej z terytoriów etnicznych na Ziemię Odzyskane. Tragedia przesiedleńców polegała nie tylko na tym, że musieli porzucić swoją ziemię, domy, świątynie i groby przodków, ale również na tym, że zostali celowo rozproszeni wśród wrogiego im żywiołu polskiego. Poprzez te działania Kościołowi greckokatolickiemu odebrano jego zaplecze.

Na tym jednak nie poprzestano. Jednocześnie zaczęto likwidację struktur kościelnych rozpoczynając od hierarchii. We wrześniu 1945 roku aresztowano biskupa Jozafata Kocyłowskiego ordynariusza greckokatolickiej diecezji przemyskiej. W czerwcu 1946 roku został on przekazany

władzom radzieckim. Zmarł w obozie we wsi Czapajewka koło Kijowa 17 listopada 1947 roku. Aresztowano też przemyskiego biskupa pomocniczego Hryhorija Łakotę. On także nie odzyskał wolności i zmarł w 1950 roku w obozie pracy w Workucie. Oprócz biskupów uwięziono również księży należących do kapituły przemyskiej. Tym samym Kościół greckokatolicki w Polsce pozbawiono kierownictwa.

Represje dotyczyły nie tylko ludzi, skierowane były też przeciwko instytucjom związanym z Kościołem greckokatolickim. W październiku 1945 roku zlikwidowano Greckokatolickie Wyższe Seminarium Duchowne w Przemyślu oraz wszystkie towarzystwa religijne. W wyniku podjętej akcji na początku 1947 roku w Przemyślu nie istniała już żadna instytucja greckokatolicka.

Działania te były przemyślane i prowadzone z bezwzględną skrupulatnością. Obawiając się reakcji społeczności międzynarodowej i protestów Stolicy Apostolskiej, władze posługiwały się metodami kamuflażu. Formalnie rzecz biorąc nie likwidowały Kościoła greckokatolickiego w Polsce, nie wydały bowiem żadnych aktów prawnych upośledzających bądź dyskryminujących grekokatolików, czy też szerzej rzecz biorąc obywateli polskich narodowości ukraińskiej. W rzeczywistości jednak – na skutek stosowanych represji – Kościół greckokatolicki nie miał żadnych możliwości działania.

Taka bezwzględna postawa nowej władzy miała dopomóc w realizacji dwóch celów, po pierwsze chciano przygotować grunt do szybkiej asymilacji i wynarodowienia ludności ukraińskiej, a po drugie zlikwidować niezależny od władzy Kościół. Natrafiła ona jednak na opór zarówno ze strony wiernych, jak i duchowieństwa. W tym czasie, po aresztowaniu biskupów i księży, Kościół greckokatolicki w Polsce liczył jeszcze 114 duchownych i 160 – 200 tysięcy wiernych.

Sytuacja, w jakiej znalazł się Kościół greckokatolicki w Polsce, była znana Stolicy Apostolskiej. Szukając tymczasowej regulacji prawnej, 10 grudnia 1946 roku papież Pius XII nadał prymasowi Polski kardynałowi Augustowi Hlondowi uprawnienia specjalnego delegata Stolicy Apostolskiej dla katolików obrządku wschodniego. Po ich otrzymaniu prymas Polski podjął pierwszą decyzję. W 1947 roku mianował dwóch wikariuszy generalnych dla Kościoła greckokatolickiego w Polsce: 31 marca dla diecezji przemyskiej – księdza Bazylego Hrynyka,

a 1 kwietnia dla Administratury Apostolskiej Łemkowszczyzny – księdza Andrzeja Złupkę.

Jednak posunięcia te nie zdołały zmienić trudnej sytuacji Kościoła greckokatolickiego. Już 28 kwietnia 1947 roku rozpoczęto akcję „Wisła”, która doprowadziła do katastrofального rozproszenia ludności wyznania greckokatolickiego. Kościół greckokatolicki praktycznie przestał funkcjonować. Zarówno w diecezji przemyskiej, jak i w Administraturze Apostolskiej Łemkowszczyzny nie było już ani biskupów, ani księży, ani wiernych. W tej sytuacji mianowani przez kardynała Hlonda greckokatolicy wikariusze generalni zgodnie z prawem kanonicznym utracili swoje funkcje. Nie zostały one odnowione, gdyż w nowych miejscach osiedlenia wiernych władze państwowe zabraniały organizowania jakichkolwiek struktur Kościoła greckokatolickiego.

Decyzja Watykanu o przekazaniu w ręce prymasa Polski zwierzchnictwa nad Kościołem greckokatolickim miała w przyszłości pomóc księżom greckokatolickim, którzy znaleźli się na Ziemiach Odzyskanych. W jej wyniku prymas stawał się w Polsce zwierzchnikiem obu Kościołów katolickich i na mocy jego zezwolenia duchowni greckokatolicy mogli bez zmiany obrządku przejść do służby w parafiach rzymskokatolickich. Przejście to nie pociągało za sobą formalnej zmiany ich przynależności do obrządku łacińskiego. Kapłani ci (zwani birytualistami) pracowali w parafiach rzymskokatolickich, a gdy po latach było możliwe, większość z nich powracała do swojego macierzystego obrządku. Takimi duchownymi birytualistami, którzy później posługiwali w zielonogórskiej parafii, byli księża: Michał Paślawski, Grzegorz Fedoryszak, Piotr Maziar, Jarosław Wodonos, Andrzej Rożak.

Po śmierci kardynała Hlonda kolejny prymas Polski – kardynał Stefan Wyszyński – ustanowił swoim referentem do spraw obrządku greckokatolickiego wcześniejszego wikariusza generalnego księdza Bazylego Hrynyka. Drugim ekspertem od spraw Kościoła greckokatolickiego został ksiądz dr Mikołaj Deńko. W tym czasie tolerowano ograniczone duszpasterstwo greckokatolickie w Chrzanowie, Nowym Dworze Gdańskim i sąsiednim Cyganku, oraz w Bytowie i Kwasowie koło Sławna.

Jednak te oznaki ożywienia życia religijnego i symptomy odrodzenia Kościoła greckokatolickiego nie pozostały bez echa wśród władz. Zaniepokojone zaczęły wywierać naciski na kardynała Wyszyńskiego, aby cof-

nął zezwolenie na odprawianie nabożeństw duchownym greckokatolic-  
kim. Naciski były na tyle silne, że w 1953 roku, w obliczu zaostrzającej się  
walki państwa z Kościołem, zmuszony był on spełnić żądania władz. We  
wrześniu 1953 roku aresztowano prymasa Wyszyńskiego. W ten sposób  
kolejnego już zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego w Polsce pozba-  
wiono wolności.

## **Odnawianie struktury kościelnej po roku 1956**

Przełomowym w historii Polski był rok 1956, kiedy to nastąpił odwrót  
władz od polityki konfrontacji z Kościołem. Po trzech latach internowania  
w 1956 roku uwolniono prymasa Wyszyńskiego. Zwolnienia objęły rów-  
nież duchownych greckokatolickich. W lipcu 1956 roku uwolniono księ-  
dza Bazylego Hrynyka, a niedługo po nim księdza Mikołaja Deńkę.

Ważnym wydarzeniem stał się I Zjazd Ukraińskiego Towarzystwa  
Społeczno-Kulturalnego odbywający się w Warszawie w dniach 16-18  
czerwca 1956 roku. Wśród postulatów skierowanych do władz delegaci  
zawarli między innymi żądanie odnowienia i rejestracji Kościoła grecko-  
katolickiego w Polsce. Kontynuacją tego było przedstawienie 14 listopada  
1956 przez księdza Hrynyka na ręce prymasa Wyszyńskiego memoriału,  
w którym ukazano stan Kościoła greckokatolickiego, a zarazem wysunię-  
to postulat postawienia przez prymasa kwestii unickiej podczas rozmów  
z przedstawicielami władzy. Rezultatem dialogu kardynała Wyszyńskiego  
z władzami była zgoda na zorganizowanie sieci placówek duszpasterskich  
dla grekokatolików, ale tylko w ograniczonym zakresie. Stanowiło to i tak  
ogromny postęp na drodze rozwoju wspólnoty Kościoła greckokatolickie-  
go w Polsce, ponieważ władze po raz pierwszy uznały fakt jego istnienia.  
Na fali tych zmian w 1957 roku udało się powołać do życia dziewięć pierw-  
szych greckokatolickich placówek duszpasterskich. W tej liczbie znalazła  
się również Zielona Góra.

Jednak poprawa relacji na linii państwo-Kościół okazała się krót-  
kotrwą i już od 1958 roku stosunki te zaczęły pogarszać się. Państwo  
nasilało działania prowadzące do całkowitej laicyzacji życia społecznego  
i starało się ograniczać rozwój struktur kościelnych. W odniesieniu do  
grekokatolików władze zmierzały do uniemożliwienia dostępu do ich Ko-  
ścioła. Podjęte działania były brutalne i skuteczne. Duża część ludności

ukraińskiej w obawie przed dyskryminacją (czy to w pracy, czy w miejscu zamieszkania) nie przyznawała się publicznie do swojej narodowości i przynależności kościelnej.

Dyrektywy władz centralnych w hamowaniu rozwoju życia religijnego grekokatolików w terenie przekładały się na administracyjne odmowy tworzenia ośrodków duszpasterskich. Wnioski o reaktywowanie parafii grekokatolickich nie były nawet rozpatrywane. Mimo przeciwności w 1967 roku w Polsce działały 23 placówki duszpasterskie, a wśród wiernych nie brakowało zapału i nadziei na lepszą przyszłość.

W celu ożywienia życia religijnego wśród grekokatolików i rozszerzenia zakresu pracy duszpasterskiej należało stworzyć nowe struktury organizacyjne Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Dekretem z dnia 8 września 1967 roku prymas Stefan Wyszyński mianował księdza Bazylego Hrynyka wikariuszem generalnym prymasa Polski dla wiernych obrządku grekokatolickiego. Powołano również do życia trzy dekanaty, na czele których stanęli księża: Jewstachij Charchalis, Stefan Dziubyňa i Włodzimierz Hajdukewycz.

Stan prawny Kościoła grekokatolickiego nadal był niejasny. Z jednej strony władze nie uznawały formalnie jego istnienia, ale z drugiej nie podejmowały też zdecydowanych działań uniemożliwiających jego rozwój. Pod koniec 1977 roku istniały już 72 placówki duszpasterskie. Pojawiały się jednak trudności z otwieraniem następnych, a opory przychodziły z najmniej oczekiwanej strony. W niektórych miejscowościach bądź miejscowa społeczność polska, bądź księża rzymskokatoliccy nie wyrażali zgody na odprawianie nabożeństw w obrządku wschodnim. Z tych to powodów zdarzało się, że grekokatolicy, którzy nie chcieli zmienić wyznania na łacińskie, przechodzili na bliskie im prawosławie.

Dnia 31 maja 1977 roku zmarł wikariusz generalny prymasa Polski do spraw obrządku grekokatolickiego ksiądz mitrat Bazyli Hrynyk. Na jego miejsce kardynał Wyszyński mianował księdza Stefana Dziubynę.

Lata osiemdziesiąte zwiastowały przemiany i tchnęły nowego ducha również w społeczność ukraińską w Polsce. We wrześniu 1980 roku powołano społeczny komitet wiernych, który zwrócił się do prymasa Wyszyńskiego z prośbą o przyznanie większej autonomii Kościołowi grekokatolickiemu, odnowienie diecezji przemyskiej i udostępnienie grekokatolikom – tam gdzie nie ma cerkwi – kościołów rzymskokatolickich. Zwracano

także uwagę na ochronę i zachowanie zabytków sakralnych obrządku wschodniego oraz na uświadamianie wiernych obrządku łacińskiego, kim są grekokatolicy. Postulowano też zacieśnienie współpracy duchownych obu obrządków w parafiach.

Dnia 28 maja 1981 roku zmarł prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński. Jego następcą został kardynał Józef Glemp. Dekretem z dnia 22 grudnia 1981 roku powołał on dwóch wikariuszy generalnych, ustanawiając nowe struktury Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Na czele wikariatu północnego stanął ksiądz Josafat Romanyk, zaś wikariat południowy objął ksiądz Jan Martyniak.

Znamienną rolę w historii Kościoła grekokatolickiego odegrał Jubileusz 1000-lecia Chrztu Rusi Kijowskiej, obchodzony w 1988 roku. Jego kulminacyjnym wydarzeniem w Polsce były uroczystości na Jasnej Górze z udziałem dużej liczby wiernych, hierarchów grekokatolickich z Ukrainy i Zachodu oraz episkopatu Polski. Przewodniczył im grekokatolik, arcybiskup większy Lwowa, kardynał Myrośław Lubacziwśkyj (przebywał jeszcze wtedy w Rzymie).

Nowe nadzieje grekokatolików w Polsce rozbudził rok 1989. Utrata władzy przez komunistów stworzyła lepsze warunki do odrodzenia Kościoła grekokatolickiego. Po czterdziestu latach walki o przeżycie, po latach poniżania Kościoła grekokatolickiego wybijał się na wolność i przestawał być Kościołem drugiej kategorii. Ważnym dniem był 16 września 1989 roku, kiedy to w Częstochowie konsekrowano księdza Jana Martyniaka na grekokatolickiego biskupa pomocniczego prymasa Polski. Dwa lata później 16 stycznia 1991 roku papież Jan Paweł II podniósł go do godności biskupa przemyskiego dla wiernych obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Tym samym zakończył się 45-letni okres wakatu w grekokatolickiej diecezji przemyskiej.

Nieoczekiwanie 25 marca 1992 roku na mocy bulli *Totus Tuus Poloniae populus* papieża Jana Pawła II nowo powstała grekokatolicka diecezja przemyska została podporządkowana warszawskiej metropolii rzymskokatolickiej. Decyzja ta wywołała protesty duchownych i wiernych Kościoła grekokatolickiego nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Uznano bowiem, że podważa ona podmiotowość i tożsamość Kościoła grekokatolickiego w Polsce, gdyż historycznie stanowi on integralną część Kościoła grekokatolickiego, którego zwierzchnikiem jest arcybiskup większy Lwowa.

Dwa lata później 19 czerwca 1994 roku papież Jan Paweł II wyłączył diecezję przemyską spod jurysdykcji metropolii warszawskiej obrządku łacińskiego i podporządkował ją bezpośrednio sobie. Tym samym Stolica Apostolska uznała protest za zasadny. Równocześnie biskup Jan Martyniak rozpoczął reorganizację struktur cerkiewnych. Zlikwidował istniejące dotychczas cztery dekanaty i w ich miejsce utworzył siedem nowych. Jednym z nowo powstałych greckokatolickich dekanatów był dekanat zielonogórski, którego pierwszym dziekanem w 1992 roku został ksiądz Julian Hojniak.

Wyrazem dziejowej sprawiedliwości i krokiem w stronę usprawnienia działalności duszpasterskiej w Kościele greckokatolickim w Polsce była decyzja Stolicy Apostolskiej podjęta 31 maja 1996 roku o utworzeniu greckokatolickiej prowincji kościelnej – metropolii przemysko-warszawskiej. W jej skład wchodzi po dzień dzisiejszy dwie jednostki administracyjne: archidiecezja przemysko-warszawska i diecezja wrocławsko-gdańska.



## Rozdział II

### **Powstanie i rozwój parafii greckokatolickiej w Zielonej Górze**

Parafia w Zielonej Górze należy do najstarszych duszpasterstw greckokatolickich, powstałych po przesiedleniu ludności ukraińskiej z ziem etnicznych w 1947 roku. Jej początki sięgają 1956 roku. Stanowi ona część składową dekanatu zielonogórskiego i należy do diecezji wrocławsko-gdańskiej. Ordynariuszem greckokatolickiej diecezji wrocławsko-gdańskiej jest ksiądz biskup Włodzimierz Juszcak.

W rozdziale drugim zostaną przedstawione pierwsze kroki w tworzeniu duszpasterstwa greckokatolickiego w Zielonej Górze i niezwykle ważny dla jego istnienia proces nabycia osobowości prawnej oraz specyficzna struktura zielonogórskiej parafii, jak również sylwetki księży w niej pracujących.

### **Duszpasterstwo wśród grekokatolików zielonogórskich przed rokiem 1989**

Sytuacja przesiedlonej ludności wyznania greckokatolickiego była tragiczna. Nie do pozazdroszczenia był sam fakt wyrwania z tworzonej przez wieki rzeczywistości i znanego otoczenia. Nowe miejsca osiedlenia wydawały się obce, a otoczenie wrogie. Najbardziej dramatyczne było jednak pozbawienie przesiedlonej ludności oparcia i pociechy w religii rytu greckokatolickiego, który był pomocny w identyfikacji ich własnej tożsamości.

Kiedy zatem na fali odwilży w 1956 roku pojawiła się nadzieja na odzyskanie bodaj części utraconego świata, to wierni grekokatolicy skrzętnie z tego skorzystali. Zaczęto od odprawiania mszy świętej. Z czasem liturgiczne zgromadzenie wiernych przeradzały się w ośrodki duszpasterskie, a później w parafie.

Nie inaczej było w Zielonej Górze. Pierwszą mszę św. jesienią 1956 roku odprawił ksiądz Michał Paślawski. Należał on do tej grupy księ-

ży greckokatolickich, którzy nie mając możliwości duszpasterzowania w swoim własnym obrządku, czasowo przenieśli się do obrządku rzymskokatolickiego. Kiedy jednak pojawiła się możliwość powrotu, podejmowali swoje duszpasterskie obowiązki wśród grekokatolików. Ksiądz Paślawski przyjeżdżał do Zielonej Góry w niedzielę raz w miesiącu. Jego posługa ograniczała się do minimum. Było to spowodowane uciążliwymi dojazdami, niemłodym wiekiem duchownego i obsługą dodatkowo dwóch parafii w Skwierzynie i Międzyrzeczu.

Mimo rozproszenia i trudności z komunikacją wiadomość o planowanej mszy św. szybko rozniosła się wśród grekokatolików z najbliższych okolic. Zjechało się ok. 1500 osób, po brzegi wypełniając kościół Matki Boskiej Częstochowskiej. Tylko część obecnych była mieszkańcami Zielonej Góry, większość stanowili przyjezdni z okolic Nowej Soli, Kożuchowa i Nowogrodu Bobrzańskiego. Deportowani w okolice Zielonej Góry pochodzili przede wszystkim z Łemkowszczyzny. Najwięcej osób swoje korzenie miało we wsi: Pantna, Smerekowiec, Ropica, Małastów. Znaczną część przesiedlonych stanowili mieszkańcy miejscowości Ulucz koło Sazonka.

Ta pierwsza msza św., odprawiona w Zielonej Górze w rycie greckokatolickim, miała charakter incydentalny. W miarę systematyczne duszpasterstwo rozpoczęło się w 1957 roku, kiedy nastąpiła liberalizacja postępowania ówczesnych władz wobec Kościoła. Z powodu braku księży, po śmierci księdza Paślawskiego w 1961 roku, działalność duszpasterstwa grekokatolickiego w Zielonej Górze na rok została zawieszona. Latem 1962 roku do Skwierzyny z Mazur przeniósł się ksiądz Grzegorz Fedoryszak i to on objął placówki duszpasterskie po księdzu Paślawskim. Sposób obsługi duszpasterskiej był podobny jak za poprzednika. W 1967 roku ze względu na ciężką chorobę księdza Fedoryszak nie był w stanie podołać dalej swoim obowiązkom. Zielona Góra znów została pozbawiona duszpasterza. Od lata 1967 roku do wiosny 1968 roku w Zielonej Górze nie było systematycznych nabożeństw. Tylko z okazji większych świąt przyjeżdżali tu księża z odległych parafii.

Jesienią 1967 roku i zimą 1968 roku kilka razy w Zielonej Górze przebywał ksiądz Bazyli Hrynyk, wikariusz generalny prymasa Polski dla wierznych obrządku greckokatolickiego. Oprócz odprawiania mszy św. odbył też pierwszą kolędę, odwiedzając wiernych w ich domach. W tym czasie

do Zielonej Góry sporadycznie dojeżdżali księża: Michał Werhun, Teodor Majkowicz i Andrzej Rożak. Ten ostatni celebrował w zielonogórskiej parafii nabożeństwa na Wielkanoc 1968 roku.

Regularne duszpasterstwo w Zielonej Górze rozpoczął po świętach wielkanocnych w 1968 roku ksiądz Piotr Maziar. W każdą niedzielę przyjeżdżał z Przemkowa, gdzie mieszkał z rodziną. Mając dobry kontakt z księdzem infułatem Władysławem Nowickim, proboszczem rzymskokatolickiej parafii św. Jadwigi, do której należał kościół Matki Bożej Częstochowskiej, ksiądz Maziar przeniósł nabożeństwa do kościoła św. Jadwigi. Stwarzało to możliwość dopasowania godzin korzystania ze świątyni z rozkładem jazdy pociągów, którymi dojeżdżał.

W 1970 roku ksiądz Maziar obchodził jubileusz osiemdziesiątych urodzin. Po uroczystościach parafialnych odbył podróż do Rzymu, odwiedzając syna Romana ze Zgromadzenia Księży Salezjanów. Po powrocie osłabł i nie posługiwał już więcej w Zielonej Górze. W tym czasie zastępował go ksiądz Jarosław Wodonos z Wrocławia. Ksiądz Piotr Maziar nie odzyskał sił i zmarł 2 grudnia 1971 roku. Po jego śmierci ksiądz Wodonos już na stałe przejął obowiązki duszpasterskie w Zielonej Górze, nadal przybywając tu z Wrocławia. Za jego kadencji w zielonogórskiej parafii 27 września 1975 roku dwaj bracia Wasyl i Stefan Pidłypczakowie przyjęli święcenia kapłańskie (w zakonie Ojców Bazylianów obrali imiona: Orest i Mirosław). To optymistyczne wydarzenie miało duży wpływ na podniesienie ducha greckokatolickiej społeczności.

Znaczna odległość, jaką musiał pokonywać każdej niedzieli ksiądz Wodonos, ujemnie wpływała na jakość duszpasterstwa. Bywało, że kapłan spóźniał się albo w ogóle nie dojeżdżał do Zielonej Góry. Zdarzały się też takie sytuacje, w których liturgia greckokatolicka ze względu na opóźnienie kolidowała z rzymskokatolicką. Dlatego proboszcz parafii św. Jadwigi zaproponował przeniesienie nabożeństw do bocznej kaplicy z osobnym wejściem i możliwością bezkolizyjnego funkcjonowania. W kaplicy sporadycznie odbywały się także lekcje religii dla dzieci.

pozytywna zmiana sytuacji w zielonogórskiej parafii nastąpiła w listopadzie 1977 roku. W tym czasie do Zielonej Góry przeniósł się i zamieszkał tu na stałe ksiądz Andrzej Rożak. Przebywając na miejscu mógł wreszcie zagwarantować systematyczność i pewność duszpasterskiej posługi. Oprócz Zielonej Góry ksiądz Rożak obsługiwał jeszcze każdej nie-

dzieli Przemków i raz w miesiącu Szprotawę. Ze względu na podeszły wiek i duże obciążenie obowiązkami poprosił o pomocnika. Taka możliwość pojawiła się w 1984 roku, kiedy wyświęcono pięciu nowych greckokatolickich kapłanów.

Do Zielonej Góry trafił ksiądz Julian Hojniak. Każdej niedzieli dojeżdżał do Przemkowa i do nowo utworzonej parafii w Głogowie. Równocześnie przejął obowiązki katechety we wszystkich podległych parafiach i codzienne duszpasterstwo w Zielonej Górze. Po dwóch latach, mieszkając dalej w Zielonej Górze, został mianowany proboszczem parafii w Przemkowie i Głogowie, a na jego miejsce do pomocy księdzu Rożakowi przydzielono neoprezbitera Bogdana Miszczyszyna.

Rok później ksiądz Rożak poprosił o zwolnienie z obowiązków proboszcza greckokatolickiej parafii w Zielonej Górze. Na jego miejsce powołano księdza Juliana Hojniaka, który funkcję tę pełni po dzień dzisiejszy.

## **Nabycie osobowości prawnej**

Zmiana na stanowisku proboszcza w zielonogórskiej parafii zbiegła się z innym ważnym wydarzeniem, które wywarło ogromny wpływ na sytuację Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Dnia 17 maja 1989 roku weszła w życie ustawa regulująca status prawny Kościoła katolickiego w Polsce. Tak więc po 42 latach niebytu prawnego i skazania na unicestwienie Kościoł greckokatolicki uzyskał osobowość prawną i możliwość odbudowania swoich struktur.

Tego samego roku 16 września na Jasnej Górze święcenia biskupie otrzymał greckokatolicki duchowny ksiądz mitrat Jan Martyniak. Został on mianowany biskupem pomocniczym prymasa Polski dla wiernych obrządku greckokatolickiego. Zaś dwa lata później, 16 stycznia 1991 roku, Stolica Apostolska podniosła władzę Martyniaka do godności przemyskiego biskupa ordynariusza dla wiernych obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Tym samym zakończył się wakat w greckokatolickiej diecezji przemyskiej, a nowy biskup uzyskał jurysdykcję nad wszystkimi grekokatolikami na terytorium Polski.

Dopełnieniem tych kroków była kolejna decyzja Stolicy Apostolskiej. Dnia 31 maja 1996 roku ogłoszono reorganizację, która miała na celu usprawnienie działalności duszpasterskiej w Kościele greckokatolickim

w Polsce. Powołano do życia nową prowincję kościelną – metropolię przemysko-warszawską. W jej skład weszły dwie nowo utworzone jednostki administracyjne: archidiecezja przemysko-warszawska i diecezja wrocławsko-gdańska. W tym momencie Kościół greckokatolicki odzyskał pełną samodzielność i po latach upokorzeń i półlegalnego istnienia osiągnął możliwość swobodnego działania i rozwoju.

Taką wymierną, korzystną zmianą wynikającą z uzyskania osobowości prawnej była radykalna poprawa w relacjach z urzędami państwowymi. W latach wcześniejszych Kościół greckokatolicki nie miał żadnej legitymacji prawnej i dlatego przy załatwianiu swoich spraw korzystał z pośrednictwa diecezji albo parafii rzymskokatolickich. Duszpasterstwo greckokatolickie było zupełnie ignorowane albo ledwo tolerowane.

Po 1989 roku, granicznej dacie uzyskania osobowości prawnej, wszystkie parafie greckokatolickie zostały zgłoszone i zarejestrowane w odpowiednich urzędach wojewódzkich. Na tej podstawie uzyskiwały Regon w urzędach statystycznych i Numery Identyfikacji Podatkowej w urzędach finansowych, nabywając tym samym status osób prawnych ze wszystkimi tego konsekwencjami. Od tego czasu w sprawach urzędowych nie potrzebowały już żadnego pośrednictwa.

Przedwojenne parafie greckokatolickie utraciły swoje majątki i tylko te, które odrodziły się w następstwie powrotów wiernych, mogły w tym momencie starać się o jego zwrot. Chodziło tu przede wszystkim o budynki cerkiewne, jak również o ziemię i inne dobra. Takich możliwości nie miały parafie tworzone na Ziemiach Odzyskanych, ich stan posiadania oprócz potencjału ludzkiego był zerowy.

Sytuacja parafii greckokatolickiej w Zielonej Górze pod względem materialnym nie różniła się do reszty greckokatolickich parafii na Ziemiach Odzyskanych. Korzystano więc z gościnności parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jadwigi i powoli kompletowano wyposażenie potrzebne do sprawowania nabożeństw. Z czasem zaczęła rodzić się myśl o usamodzielnieniu i budowie własnej świątyni. Przed uzyskaniem osobowości prawnej takie plany były nierealne. W archiwum zielonogórskiej parafii znajduje się korespondencja z Urzędem Miasta z końca lat osiemdziesiątych, w której mowa jest o wskazaniu budynku do adaptacji na świątynię albo miejsca pod budowę cerkwi. Uzyskiwane odpowiedzi były negatywne i powoływały się na brak podstaw prawnych do podjęcia takiej decyzji.

Z chwilą uregulowania statusu prawnego Kościoła greckokatolickiego miały już inny charakter, wskazywano obiekty lub działki, które jednak nie były do zaakceptowania przez parafię. Dopiero zmiana opcji politycznej, która zaczęła sprawować rządy w mieście pod koniec 2002 roku, spowodowała przyspieszenie przekazania parafii budynku do adaptacji wraz z przyległym do niego terenem. Parafię greckokatolicką potraktowano na równi z parafiami rzymskokatolickimi, które również otrzymały działki pod budowę kościołów po preferencyjnych cenach.

Po 1989 roku zostały uregulowane sprawy związane z katechizacją. Nauczanie religii ponownie wróciło do szkół. Kościół greckokatolicki, mając pełne prawa, skorzystał również z tej możliwości tym bardziej, że baza lokalowa w większej części parafii była raczej uboga. W parafii zielonogórskiej katechezę przeniesiono z wynajmowanych salek do Szkoły Podstawowej nr 13, którą z czasem przemianowano na Gimnazjum nr 6. Było to rozwiązanie bardzo korzystne pod wieloma względami. Przede wszystkim poprawiły się warunki lokalowe, a położenie szkoły w centrum miasta ułatwiało dojazd większości dzieciom. Wymierne korzyści pojawiły się również w postaci zapłaty za prowadzenie lekcji religii, co w sytuacji mało liczebnych parafii greckokatolickich okazało się dużym wsparciem.

Dzięki nabyciu przez parafię osobowości prawnej, po podpisaniu odpowiedniej umowy, możliwym stało się także prowadzenie duszpasterstwa w areszcie śledczym w Zielonej Górze. Taka potrzeba wynikała w większym stopniu z chwilą pojawienia się przy zachodniej granicy Polski obywateli Ukrainy, którzy popadali w konflikt z prawem.

Uzyskanie osobowości prawnej pozwoliło też na uporządkowanie statusu prawnego księży greckokatolickich, którzy wcześniej w wielu dziedzinach (m.in. w kwestii ubezpieczeń lekarskich i świadczeń emerytalnych) nie byli objęci regulacjami prawnymi.

## **Struktura parafii**

Przedwojenne parafie greckokatolickie były parafiami terytorialnymi i swoją jurysdykcją obejmowały osoby wyznania greckokatolickiego w danej miejscowości lub w jej części. W wyniku deportacji na Ziemię Zachodnie struktury te uległy zupełnemu rozbiciu. Ludność deportowana nie miała możliwości dowolnego wybierania nowego miejsca zamieszka-

nia, wręcz przeciwnie, została celowo rozproszona i wymieszana z obcym jej elementem etnicznym i religijnym.

Odbudowanie struktur kościelnych i prowadzenie duszpasterstwa wśród grekokatolików było z tego powodu bardzo utrudnione. Nowo tworzone parafie nie miały już charakteru terytorialnego, ale były parafiami personalnymi. Grekokatolicka parafia w Zielonej Górze od początku istnienia była właśnie taką parafią personalną. Jej jurysdykcji podlegały wszystkie osoby wyznania grekokatolickiego z terenu miasta Zielonej Góry i okolic. Zasięgiem objęła ziemie mieszczące się w kwadracie z granicami: północną ustaloną na rzece Odrze, południową – na linii między miejscowościami Kozuchów i Nowe Miasteczko, wschodnią – między miastami Wolsztyn i Nowe Miasteczko i zachodnią sięgającą granicy państwa.

Zielonogórska parafia podlegała ciągłej ewolucji. Jej powstanie nie było klasycznym sposobem powołania do życia parafii na podstawie aktu erekcyjnego. Wyrastała ona zarówno z potrzeby chwili, jak i możliwości organizacyjnych oraz ograniczeń ówczesnych czasów. Dlatego początkowo duszpasterstwo grekokatolickie miało charakter półoficjalny i ograniczało się do podstawowych posług religijnych.

We wstępnej fazie istnienia przeważająca liczba parafian zamieszkiwała okoliczne miejscowości. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych znaczna część wiernych migrowała do Zielonej Góry. W większości były to dzieci parafian, które po ukończeniu szkół otrzymywały tu pracę i mieszkanie. Wydawałoby się, że to zjawisko zwiększy liczbę parafian, jednak tak się nie stało. W niesprzyjającym klimacie tamtych czasów przybywający do Zielonej Góry dla uniknięcia przykrości nie ujawniali swego pochodzenia i nie wiązali się z grekokatolickim duszpasterstwem.

Zmiany na korzyść pojawiły się dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych. Przyczyniły się do tego przeobrażenia polityczne i mentalne społeczeństwa, kiedy inność już tak nie raziła i można było śmiało się do niej przyznać. Stymulatorem pozytywnych przemian w zielonogórskiej parafii było też przybycie młodego księdza Juliana Hojniaka, który zainicjował nowe formy duszpasterstwa, a zwłaszcza systematyczną katechizację dzieci i młodzieży. Odwiedzając dalekie od parafii rodziny, przyciągnął do wspólnoty nowych parafian. Procentowało to wypełnieniem kaplicy do tego stopnia, że pojawiła się potrzeba wprowadzenia drugiej mszy świętej.

Niestety był to też czas wzmożonych wyjazdów emigracyjnych. Z zielonogórskiej parafii emigrowali przede wszystkim ludzie młodzi, głównie do Austrii i Niemiec, a stamtąd do Kanady. Ubytek był znaczny i odczuwalny.

Luka po utraconej grupie emigracyjnej pomалу wypełniała się w następnych latach w wyniku działań duszpasterskich. Bojaźliwi z czasem przekonywali się, że przynależność do parafii greckokatolickiej nie przynosi im ujmy, ale pozwala zachować własną tożsamość i w pełni zabezpiecza wszystkie potrzeby religijne. Dzięki większej otwartości odkrywali, że ze strony polskich sąsiadów i znajomych nie ma niechęci czy wrogości, ale zaciekawienie i akceptacja. Doświadczali tego zwłaszcza podczas pogrzebów, w których sąsiedzi i znajomi uczestniczyli, często dopiero tam dowiadując się o pochodzeniu zmarłego. Niektórzy zielonogórcy grekokatolicy nie byli jednak w stanie pokonać tej psychologicznej bariery i w takich wypadkach szukali pomocy w posłudze kapłana rzymskokatolickiego.

Ostatnie lata przyniosły stabilizację sytuacji Kościoła greckokatolickiego. Dzięki temu można było skupić się na rozwijaniu różnych form duszpasterstwa. Owocowało to zwiększeniem udziału wiernych w życiu parafii. Różne grupy parafian angażowały się w przygotowanie nabożeństw, uroczystości, dekoracji, posługę charytatywną i utrzymanie porządku w kaplicy. Powstał m.in. około 20 osobowy zespół o różnym przekroju wiekowym i społecznym, który podjął się przygotowywania śpiewu liturgicznego i oprawy muzycznej nabożeństw. Dzięki tej różnorodnej działalności wierni czuli się trwalej związani ze swoją wspólnotą parafialną. Tak duże ich zaangażowanie w życie parafialne wynikało ze specyfiki parafii i łączących wiernych więzów rodzinnych. Bliższa lub dalsza znajomość sprawiała, że wśród nich nie było anonimowych osób. Tworzyło się też przekonanie, że jeśli ktoś nie jest aktywny, to ktoś inny musi działać podwójnie.

W początkach duszpasterstwa greckokatolickiego w Zielonej Górze trzon wiernych stanowiły osoby pochodzenia chłopskiego. W późniejszym czasie w efekcie migracji do miasta coraz więcej młodych zdobywało wykształcenie i osiągało wyższy stopień w pozycji społecznej. Na dzień dzisiejszy w parafii zielonogórskiej znaczny procent stanowią osoby ze średnim i wyższym wykształceniem. Kilka osób jest pracownikami naukowymi na wyższych uczelniach, inni pracują w urzędach państwowych, administracji samorządowej, bądź w specjalistycznych firmach. Duży pro-



cent młodego pokolenia jest absolwentami wyższych uczelni albo jeszcze studentami.

Niewątpliwie większość parafian to ludzie średniego pokolenia i osoby w wieku dojrzałym. Pod koniec 2004 roku liczba parafian wynosiła 351 osób (129 rodzin), a przeciętna wieku wahała się między 40 a 60 rokiem życia. Przewagę starszych spowodowała m.in. emigracja znacznej części młodych parafian, których braku wspólnota nie była w stanie zapełnić. Do starzenia parafii przyczyniło się też zjawisko obserwowalne w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy przyznawanie się do odmiennego pochodzenia nieraz graniczyło z aktem odwagi. To wtedy w niektórych greckokatolickich rodzinach wytworzył się specyficzny model – rodzice szli na mszę greckokatolicką, a dzieci do parafii rzymskokatolickiej. Lata przyzwyczajania zrobiły swoje i na powrót do korzeni zdecydowało się niewiele osób.

Pozytywnym zjawiskiem zapoczątkowanym w latach dziewięćdziesiątych były powroty do Zielonej Góry młodzieży kończącej w innych miastach szkoły średnie (np. Ukraińskie Liceum Ogólnokształcące w Legnicy) lub studia. Wcześniej najczęściej młodzi ludzie zostawali w dużych ośrodkach, gdzie łatwiej było o pracę i start zawodowy. Z czasem to się zmieniło. Ta nowa sytuacja przyczyniła się do tego, że obecnie greckokatolicka parafia na tle innych wspólnot mniejszościowych w Zielonej Górze wypada dosyć imponująco, przewyższa je znacznie pod względem ilości wiernych, jak też pod względem dynamiki duszpasterstwa.

Do ciekawych zjawisk w strukturze zielonogórskiej parafii należą małżeństwa mieszane. Tych związanych ściśle z greckokatolickim duszpasterstwem jest kilka – jedno z ponad czterdziestoletnim stażem, reszta zaś z około dziesięcioletnim. Ta statystyka wskazuje na specyficzną ich sytuację. Na przełomie lat pięćdziesiątych i siedemdziesiątych nie brakowało małżeństw mieszanych, ale ze względu na niesprzyjający klimat nie wiązali się oni z duszpasterstwem greckokatolickim. Dopiero po zmianach przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych mieszane pary decydowały się na ślub i kontynuację formacji religijnej w parafii greckokatolickiej.

Od kilku lat do parafii zielonogórskiej przyjeżdżają grekokatolicy z Ukrainy. Przybywają najczęściej na określony czas do sezonowej pracy, niektórzy zaś z zamiarem osiedlenia się na stałe. Tych pierwszych jest znacznie więcej, jednak duża ich wymiennosc nie pozwala na stałe zaan-

gażowanie w duszpasterstwo parafialne. Druga grupa to kilkanaście osób, z których większość nie chce aktywnie uczestniczyć w życiu parafii.

Ten obraz zielonogórskiej parafii wskazuje, że przyszłość duszpasterstw greckokatolickich jest w dużych miastach, gdzie mają szansę na kontynuację i rozwój.

## **Księża pracujący w parafii**

Przed II wojną światową przy dobrze rozwiniętych strukturach Kościoła greckokatolickiego duszpasterstwo było zabezpieczone pod względem liczby osób duchownych. Po deportacjach na wschód, a jeszcze przed akcją „Wisła”, na terytoriach zamieszkiwanych przez ludność wyznania greckokatolickiego przebywało już tylko 114 duchownych. W 1947 roku w ramach akcji „Wisła” na Ziemi Odzyskane deportowano 62 księży, 22 uwięziono w obozie koncentracyjnym w Jaworznie, niektórzy zaś wyemigrowali na Zachód. Część księży, chcąc uniknąć przymusowego przesiedlenia lub aresztowania, wyprzedzała działania władz i sama szukała nowego miejsca osiedlenia. Byli i tacy, którzy ukrywali swoje kapłaństwo i w nowych miejscach dla uniknięcia prześladowań rozpoczynali pracę w innym zawodzie.

Widząc bezwzględne działania władz i beznadziejną sytuację wiernych, rozrzucanych w morzu obcego żywiołu, greckokatolicy księża zadawali sobie pytania o możliwości odtworzenia duszpasterstwa. Niestety zdarzało się, że odpowiedź ta była negatywna.

Po uwięzieniu wszystkich greckokatolickich hierarchów w 1946 roku kardynał August Hlond otrzymał od papieża Piusa XII specjalne pełnomocnictwa, na mocy których, będąc zwierzchnikiem Kościoła greckokatolickiego, podjął działania mające na celu wsparcie księży greckokatolickich. Kardynał pomagał również tym duchownym, którzy zostali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Jaworznie.

Represje władz skierowane przeciwko Kościołowi greckokatolickiemu w Polsce uniemożliwiały duchowieństwu dotychczasową działalność duszpasterską. Jediną możliwością czynnego realizowania kapłaństwa dawało przejście do struktur Kościoła rzymskokatolickiego.

Byli też księża wyjątkowi, którzy nie uznawali nielegalnych zarządzeń władz i mimo niebezpieczeństwa nie poddawali się naciskom i pozostawali

wierni swojemu obrządkowi. Taką sztandarową postacią był ksiądz Mirosław Ripecki, który pierwszą greckokatolicką mszę św. po wysiedleniu odprawił już 6 lipca 1947 roku w Chrzanowie. Do 1957 roku nieprzerwanie duszpasterzował tam bez zezwolenia władz. Podobnie jak ksiądz Ripecki działał Bazyli Hrynyk, który posługiwał w Cyganku koło Gdańska.

Dzięki tym odważnym duchownym i wszystkim, którzy – po okresie schronienia w parafiach rzymskokatolickich – powracali do swego właściwego obrządku, rozpoczęto mozolne odnawianie greckokatolickiego duszpasterstwa. Graniczną datą był 1957 rok. Od tego bowiem czasu główny akcent stawiono już nie na walkę o przeżycie, ale na wzmocnienie duchowe wiernych i organizowanie właściwej posługi duszpasterskiej.

W tym trudnym okresie odradzania się Kościoła greckokatolickiego i tworzenia placówek duszpasterskich księża mieli do obsługi po kilka parafii. Nierzadko bywało, że odległość między ośrodkami parafialnymi mierzona była nie tylko w dziesiątkach, ale nawet w setkach kilometrów. Obowiązki duszpasterskie podejmowali najczęściej księża w podeszłym wieku, schorowani, niektórzy mający za sobą pobyt w więzieniach. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można mieć wrażenie, że ich duszpasterstwo nie było doskonałe. Msza św. odbywała się raz w miesiącu, a nawet rzadziej. Była też trudność z dostępem do innych posług religijnych. Jednak to dzięki tym duchownym zachowano ciągłość Kościoła greckokatolickiego i stworzono podwaliny pod jego odrodzenie.

W Zielonej Górze pierwszym duchownym greckokatolickim był ksiądz Michał Paślawski, urodzony w 1886 roku. Przed wysiedleniem pełnił funkcję proboszcza we wsi Dobra w greckokatolickim dekanacie sieniawskim. Jego żonę i czwórkę dzieci deportowano do ZSRR i zesłano na Syberię. Żona zmarła na zesłaniu, córki zaś wyemigrowały do USA. W ramach akcji „Wisła” ksiądz Paślawski został deportowany w okolice Szczecina. Wnet jednak aresztowano go za to, że w jego domu odbywały się spotkania ukraińskiej ludności. Po wyjściu z więzienia podjął duszpasterską posługę w rzymskokatolickiej parafii w Wałczu, a następnie został proboszczem rzymskokatolickiej parafii w Bledzewie. Czas przemian politycznych zastał go w podeszłym wieku (miał wtedy 70 lat). Jednak poczucie odpowiedzialności za Kościół i potrzeby wiernych kazały mu być nadal aktywnym. W 1956 roku zainaugurował greckokatolickie duszpasterstwo w Zielonej Górze, w 1957 w Międzyzrzeczcu, w 1958

w Skwierzynie, Osiecku, Dobiegniecie i w Przemkowie. Zmarł 15 listopada 1959 roku.

W zielonogórskie duszpasterstwo greckokatolickie zaangażowany był także ksiądz Grzegorz Fedoryszak, urodzony w 1901 roku. Żył w stanie bezzennym. Do wysiedlenia pełnił obowiązki administratora parafii Machniw w greckokatolickim dekanacie ugniewskim. Podczas deportacji w ramach akcji „Wisła” został aresztowany i osadzony w obozie w Jaworznie. Po wyjściu na wolność pracował jako robotnik rolny we wsi niedaleko Lęborka. Tam odnalazł go ksiądz Stefan Dziubyna i namówił do powrotu do duszpasterstwa. Ksiądz Fedoryszak miał wtedy 56 lat. Obsługiwał greckokatolickie parafie w Międzyrzeczu, Osiecku, Dobiegniecie i Strzelcach Krajeńskich (1959-1964), a także w Zielonej Górze (1961-1969) i Skwierzynie (1962-1964). Zmarł w 1969 roku w Przemysłu.

Kolejnym duchownym związanym z zielonogórką parafią był ksiądz Piotr Maziar, urodzony 26 sierpnia 1890 roku. Przed wysiedleniem był proboszczem w Wańkowy w greckokatolickim dekanacie leskim. W 1947 roku w czasie deportacji został aresztowany i osadzony w obozie Jaworzno. W czasie politycznej odwilży miał 67 lat. W 1962 roku zamieszkał w Poznaniu, skąd dojeżdżał do Barkowa (1961-1964), Szczecinka i Bobolic (1963-1965). W latach 1968-1970 dojeżdżał już z Przemkowa do Zielonej Góry. Zmarł 2 grudnia 1971 roku w Przemkowie.

W duszpasterstwie zielonogórskiej parafii greckokatolickiej pracował też ksiądz Jarosław Wodonos, urodzony 30 marca 1908 roku, żonaty. Przed akcją „Wisła” sprawował obowiązki administratora parafii Żdynia i Konieczna w greckokatolickim dekanacie gorlickim. Stosunkowo młody – w wieku 49 lat – podczas odwilży rozpoczął organizowanie greckokatolickiej parafii w Wołowie. W latach 1969-1972 obsługiwał parafie w Gorzowie, Skwierzynie, Międzyrzeczu i Strzelcach Krajeńskich. Od roku 1972 do 1977 dojeżdżał do Zielonej Góry, a w latach 1974-1977 jeszcze dodatkowo do Przemkowa. Zmarł we Wrocławiu w 1998 roku.

Na uwagę zasługuje osoba księdza Andrzeja Rożaka, urodzonego 28 maja 1908 roku, przed wojną administratora parafii Majdan Sieniawski i Mołodycz w greckokatolickim dekanacie sieniawskim. Wiosną 1945 roku został po raz pierwszy aresztowany, a po kilku miesiącach zwolniony. Następne aresztowanie miało miejsce w maju 1947 roku, wtedy na parę tygodni osadzono go w obozie koncentracyjnym w Jaworznie. Po zwolnieniu

osiadł w okolicach Opola i od 1948 roku duszpasterzował w tamtejszych parafiach rzymskokatolickich. Ponownie aresztowano go w styczniu 1952 roku, kiedy to został skazany na 16 lat więzienia. Po odzyskaniu wolności po trzech latach przyjął funkcję kapelana w rzymskokatolickim klasztorze sióstr w Nysie, gdzie przebywał od 1955 do 1957 roku. Następnie aż do 1977 roku był proboszczem łacińskiej parafii w Kotulinie koło Opola. W 1977 roku przeniósł się do Zielonej Góry i objął greckokatolickie placówki duszpasterskie w Zielonej Górze, Przemkowie i Szprotawie. Zwolniony z urzędu proboszcza w 1989 roku, nadal pomagał w duszpasterstwie jako rezydent, aż do wyjazdu do Przemyśla w 1990 roku. Tam zmarł 17 listopada 1994 roku i tam został pochowany.

Krótko w Zielonej Górze przebywał ksiądz Bogdan Mischczyn, który w latach 1987-1989 był wikariuszem księdza Andrzeja Rożaka.

Najdłuższy staż wśród duszpasterzy Zielonej Góry ma ksiądz Julian Hojniak, urodzony 14 lutego 1958 roku. Studia odbył w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. Należał do grupy pięciu seminarzystów, którzy w 1984 roku przyjęli święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Mirosława Marusyna w Przemyślu. Po święceniach został przydzielony do pomocy księdzu Andrzejowi Rożakowi w Zielonej Górze. Od początku głównym terenem jego duszpasterzowania były parafie Przemków i Głogów, gdzie w 1987 roku został proboszczem. Po przejściu na emeryturę księdza Andrzeja Rożaka w 1989 roku powołano go na proboszcza Zielonej Góry i Szprotawy. W tej ostatniej miejscowości za jego kadencji przejęto budynek po wojskach radzieckich i zaadaptowano na cerkiew. W 1990 roku z inicjatywy księdza Hojniaka erygowano nową parafię greckokatolicką w Nowogrodzie Bobrzańskim. Dzięki jego wieloletnim staraniom w 2003 roku udało się sfinalizować przejęcie budynku przeznaczonego do adaptacji na cerkiew w Zielonej Górze. W pracę przy budowie zaangażowała się cała wspólnota, a ich zakończenie będzie zwieńczeniem duszpasterskiego trudu wszystkich zielonogórskich duszpasterzy i wiernych.

## Rozdział III

### Zmiany w zielonogórskiej parafii.

Lata osiemdziesiąte stanowiły niewątpliwie przełom w życiu i rozwoju Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Zwiększyła się liczba parafii, powołań i nowo wyświęconych duchownych. Zmiany te można było również zauważyć w zielonogórskiej parafii. W 1984 roku przybył do Zielonej Góry nowo wyświęcony ksiądz Julian Hojniak. Głównym jego zadaniem było wspomaganie w duszpasterstwie proboszcza seniora. Oczekiwano od niego także zaangażowania na rzecz rozwoju nowych form duszpasterstwa. Na barki młodego księdza spadło zadanie zorganizowania i prowadzenia całej katechizacji. Było to nowum, do którego trzeba było przekonać rodziców i dzieci. Miało jednak pierwszorzędne znaczenie, ponieważ integrowało wspólnotę parafialną i formowało ją intelektualnie.

W tym czasie widoczny był napływ nowych wiernych, uczestniczących w nabożeństwach w zielonogórskiej parafii. To rodziło potrzebę jeszcze większego zaangażowania duszpasterskiego księży. W 1989 roku w Zielonej Górze nastąpiła zmiana na stanowisku proboszcza. Na miejsce księdza Andrzeja Rożaka powołano księdza Juliana Hojniaka. Pierwszym jego krokiem było dostosowanie wystroju użytkowanej kaplicy do potrzeb wschodnich nabożeństw. Dzięki fundacji parafian ustawiono w niej ikonostas. Miało to dla wiernych ogromne znaczenia, ponieważ dawało im poczucie stabilizacji i bycia „u siebie”.

Ważnym wydarzeniem integracyjnym i wspólnotowym w życiu grekokatolików polskich były organizowane dwa razy w roku pielgrzymki dorosłych i młodzieży na Jasną Górę do ikony Matki Bożej Częstochowskiej. Ich zwieńczeniem była pielgrzymka jubileuszowa w 1988 roku, kiedy to Kościół greckokatolicki w Polsce, wychodząc z niebytu, celebrował pamięć swoich początków – chrzest Rusi Kijowskiej. Uroczystości te stanowiły wielkie wydarzenie zarówno dla tych, którzy byli już związani z istniejącymi wspólnotami parafialnymi, jak i dla tych, którzy oddalili się od swego Kościoła. Dla wielu takich „za-

gubionych grekokatolików” był to moment powrotu do wiary i tradycji swoich przodków.

To zjawisko było zauważalne również w Zielonej Górze. Zmianie ulegała mentalność wiernych, którzy rozpoczęli pełniejsze uczestnictwo w życiu grekokatolickiej parafii. Wcześniej w czasach nieregularnego duszpasterstwa wielu wiernych incydentalnie odwiedzało grekokatolicką kaplicę, najczęściej z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Na co dzień zaś byli związani z duszpasterstwem rzymskokatolickim i tam korzystali z posług religijnych. Szczególnie widoczne to było podczas duszpasterskich odwiedzin z okazji kolędy. Większość zielonogórskich grekokatolików – niezależnie od tego, czy przyznawała się do swego pochodzenia, czy nie – przyjmowała po kolędzie księdza rzymskokatolickiego. Od lat dziewięćdziesiątych można zauważyć już zjawisko jednoznacznego deklarowania swojej przynależności parafialnej i zaprzestania ochronnej dwistości.

Duże znaczenie dla budowania parafialnej wspólnoty i identyfikacji z nią miały zorganizowane siłami parafian trzy ważne uroczystości: pierwsza – w 1994 roku z okazji 50-tej rocznicy śmierci sługi Bożego metropolity Andrzeja Szeptyckiego, druga – 400-lecie unii brzeskiej świętowane w 1996 roku, trzecia – Wielki Jubileusz 2000 roku. Wszystkie te wydarzenia miały odpowiednią oprawę i znaczny wydzźwięk. Sesje naukowe, koncerty, nabożeństwa zebrały zielonogórskich grekokatolików i gości spoza parafii, wśród nich rzymskokatolickich duchownych i wiernych oraz władze miasta i województwa.

W kontekście tych wydarzeń, wartym podkreślenia jest fakt dobrej współpracy z proboszczem konkatedry św. Jadwigi, księdzem kanonikiem Włodzimierzem Lange. Dzięki jego życzliwości i otwartości znacznie łatwiej było finalizować te działania. Ta postawa sprzyjała też bieżącej działalności grekokatolickiej parafii w murach rzymsko-katolickiej konkatedry.

W wymiarze wewnątrz parafialnym ważnym faktem było powołanie do istnienia w 2003 roku organizacji skupiającej większość kobiet należących do zielonogórskiej parafii. Organizacja pod nazwą „Sestryctwo” postawiła sobie za zadanie apostołat wśród samotnych i chorych, działalność charytatywną, utrzymanie porządku w kaplicy oraz służbę modlitwy. W perspektywie ważnym zadaniem „Sestryctwa” ma być opieka

nad świetlicą parafialną, planowaną w podziemiach nowo budowanej cerkwi.

Głównym celem, jaki od lat wyznaczyli sobie zielonogórcy grekokatolicy, było zdobycie samodzielnej, większej świątyni. Dotychczas użytkowana kaplica w konkatedrze św. Jadwigi z czasem okazała się za ciasna i niezdatna do spełniania wszystkich funkcji duszpasterskich. Pierwsze działania w tym kierunku podjęto na początku lat dziewięćdziesiątych. Nie sprzyjał im jednak klimat polityczny panujący w Zielonej Górze, dlatego też nie można było uzyskać odpowiedniego pozwolenia na taką inwestycję. Dopiero zmiana władzy w 2003 roku pozwoliła na skuteczne sfinalizowanie starań zielonogórskich grekokatolików. Miasto za symboliczną kwotę odsprzedało budynek z przylegającą działką w centrum miasta. Rozpoczęte prace zmobilizowały i zintegrowały społeczność parafialną, co może być dodatkowym atutem w późniejszym duszpasterstwie.



## ZAKOŃCZENIE

Podczas synodu w 1992 roku biskupi Europy w wydanej deklaracji podkreślili, że Kościół jest jednym organizmem oddychającym dwoma płucami, a o jego bogactwie świadczy obecność „tradycji chrześcijańskiej, zarówno wschodniej, jak i zachodniej, z właściwymi im cechami teologicznymi, liturgicznymi, duchowymi i kanonicznymi”. Także Kościół w Polsce bogaty jest przez obecność dwóch obrządków rzymskokatolickiego i greckokatolickiego, dlatego ważne jest ich zauważenie, poznanie i docenienie. Pomocą w tym względzie może być zaprezentowana praca.

Jej celem było ukazanie dziejów i duszpasterstwa parafii greckokatolickiej w Zielonej Górze w okresie jej 50-letniego istnienia. W wyniku podjętych badań – podczas kompletowania materiałów – okazało się, że poruszona tematyka jest niezwykle ważna, gdyż uzupełnia znaczną lukę w historii Kościoła greckokatolickiego. Ukazuje również specyfikę tego mniejszościowego Kościoła wschodniego rytu oraz heroiczną postawę duchowieństwa i wiernych w czasie i po II wojnie światowej, a także w okresie prześladowań komunistycznych oraz w trakcie późniejszego odbudowywania struktur kościelnych.

Pierwszorzędnym zamiarem autora było uchronienie od zapomnienia dziejów Kościoła greckokatolickiego w Polsce, szczególnie historii greckokatolickiej parafii w Zielonej Górze, będącej ciekawym obiektem badań na tle innych parafii.

Niewątpliwie istnieje potrzeba prowadzenia dalszych badań dotyczących historii, losów i działalności duszpasterskiej także innych parafii greckokatolickich, by doprowadzić do całościowego opracowania dziejów i duszpasterstwa Kościoła greckokatolickiego w Polsce. Należy mieć nadzieję, że powyższa praca zachęci innych do poszukiwania materiałów źródłowych i kontynuowania prac badawczych na temat Kościoła greckokatolickiego.



Pierwszy duszpasterz zielonogórskich grekokatolików  
ksiądz Michał Pasławski



2. Ksiądz Grzegorz Fedoryszak błogosławi małżeństwo  
Stefana Władyki i Paraskewy Pidlypczak.



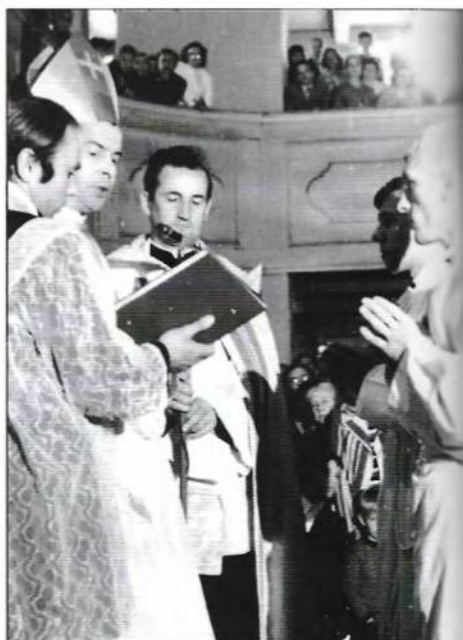
3. Jubileusz 80 urodzin księdza  
Piotra Maziara (z kwiatami).  
Obok ksiądz Stefan Dziubyna  
i syn ksiądz Roman Maziar.

4. Ksiądz Jarosław Wodonos wśród  
zielonogórskich parafian.





5. Ksiądz Andrzej Rożak błogosławi małżeństwo Jana Rusyńskiego i Lidii Husak. 1986.



6. Święcenia kapłańskie braci Oresta i Mirosława Pidłyńczaków, udzielane przez księdza biskupa Pawła Sochę. 1975.

7. Rok 1984 - historyczne święcenia pięciu grekokatolickich kapłanów w Przemyślu.





8. Wizyta sekretarza Kongregacji Kościołów Wschodnich arcybiskupa Mirosława Marusyna.

9. Wizyta księdza biskupa Jana Martyniaka z okazji parafialnego odpustu.





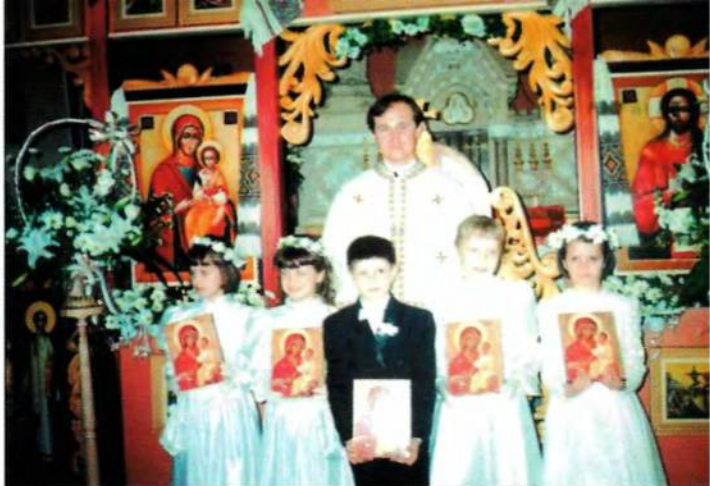
10. Pielgrzymka parafian do Rzymu z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi - Ukrainy. 1988.

11. Wizyta pierwszego ordynariusza Diecezji Wrocławsko-Gdańskiej księdza biskupa Teodora Majkowicza.



12. Gospodarz konkatedry i życzliwy sąsiad grekokatolików - ksiądz kanonik Włodzimierz Lange.

13. Dzieci przystępujące do I Komunii Świętej.



14. Młode parafianki pomagające przygotować parafialną „Kutię”.

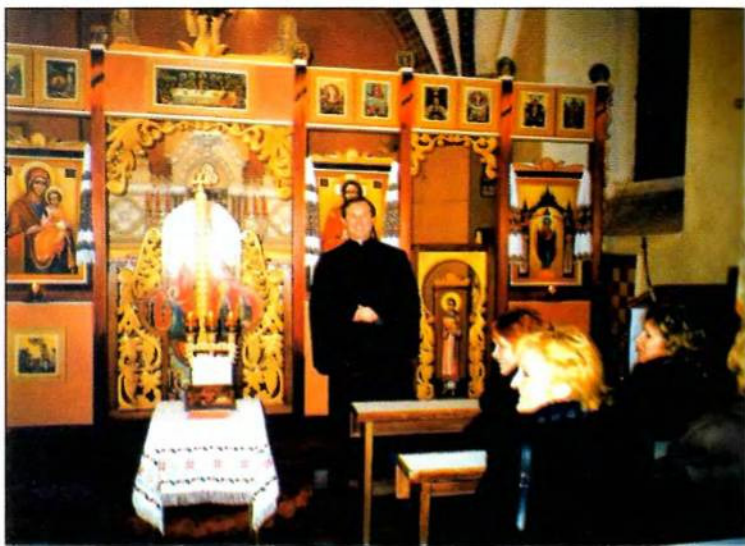


15. Wizyta ambasadora Ukrainy Piotra Sardaczuka z okazji 50 rocznicy akcji „Wisła”. 1997.





16. Zakończenie roku szkolnego dla katechizowanych dzieci.



17. Goście zwiedzający greckokatolicką kaplicę.



18. Wielki Piątek - adoracja całunu „Płaszczennicy”.



19. Zebranie parafialnego Sestryctwa.



20. Wizyta księdza biskupa  
Włodzimierza Juszcza  
z okazji parafialnego  
odpustu. 2005.

21. Podniesienie do godności mitrata  
zielonogórskiego proboszcza księdza Juliana  
Hojniaka. 2005.







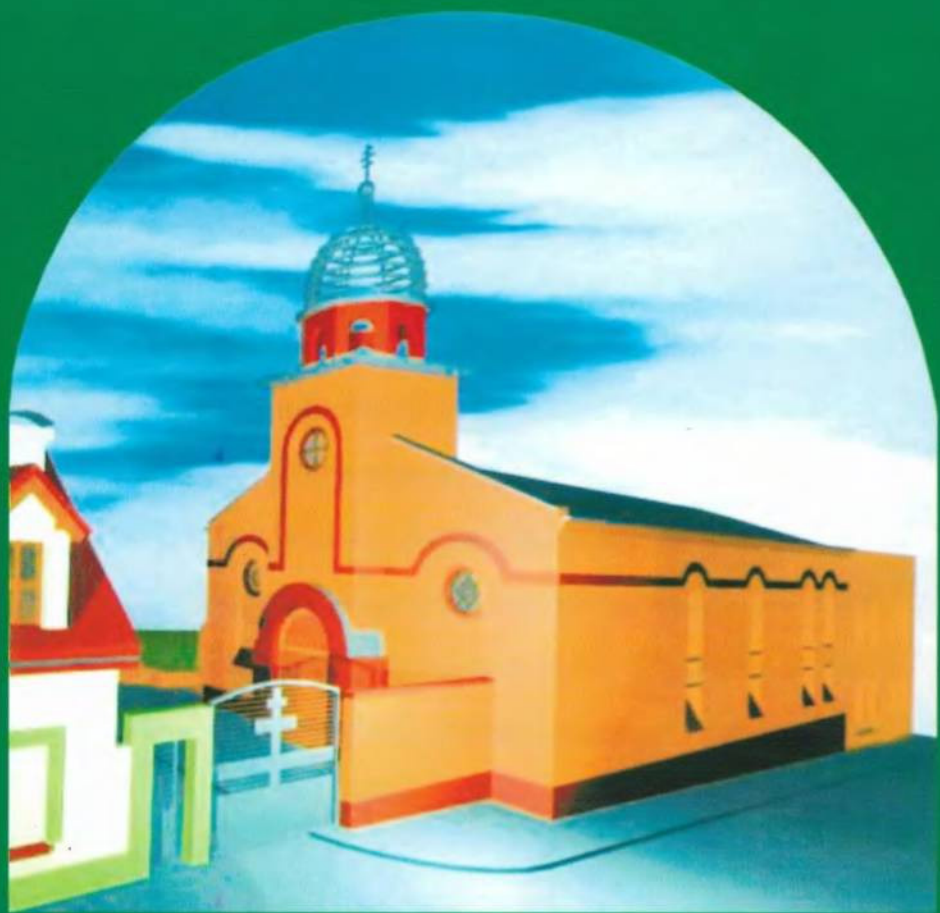
22. Adaptacja przedwojennej winiarni na cerkiew - stan początkowy.



23. Szara codzienność na budowie..., ale z uśmiechem.



24. Budowa cerkwi. Stan na koniec lipca 2006 r.



PROJEKT CERKWI W ZIELONEJ GÓRZE

ISBN 83-88887-75-0